

Opis bibliograficzny: Zbigniew K. Wołyński, *MODA – fotografia nieznana*, „Fotografia”, 1958, nr 3, s. 117-119

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa kluczowe: moda, fotografia użytkowa

Tekst:

Zaproszony do wypowiedzi o swojej pracy, stanąłem wobec dość osobliwego problemu: pisać o bardzo specyficznym rodzaju fotografii tzw. Użytkowej, o fotografii mody, o specjalności, która, nota bene, w ogóle u nas nie istnieje.

Każdy prawie fotograf, a szczególnie już fotografik czuje się na siłach sprostać wszelkim zadaniom: portret, akt, abstrakcja, - architektura, krajobraz, reportaż- teatr, Izba Handlu Zagranicznego, PaX czy Ewa - wszystko to ma on w małym palcu. Pisać więc przy naszym nagminnym kulcie genialności o specjalizacji, to narazić się z góry “światu fachowemu”.

No cóż, jestem tylko zawodowym fotografem mody, sytuacja moja jest jednak o tyle wyjątkowa, że prace moje publikuje wyłącznie za granicą, mogę więc pisać (i fotografować) bardzo osobiście, bez “uzgadniania po linii”, na wyłącznie własną odpowiedzialność.

Normalnym rzeczy porządkiem fotografia mody rozwinęła się i osiągnęła bardzo wysoki poziom w krajach, gdzie moda traktowana jest twórczo i bardzo serio, u nas natomiast, gdzie ton nadaje standardowy przemysł odzieżowy, można mówić tylko o katalogowej fotografii odzieży. Fotograf rezygnuje tutaj z wszelkiej oryginalności, nic go nie obchodzi ani moda, ani powiązanie stroju z modelką, ani tym bardziej strona formalna zdjęcia; fotografuje martwy materiał, skrojony przez krawca “dużo byle jak i szybko” - ściśle według stale aktualnego powiedzonka Boya. Zleceniodawcę nic zresztą nie interesuje poza tym, by desenie były wyraźne, struktura materiałów oddana dość wiernie, szwy wyretuszowane od góry do dołu smolistą kreską, i oczywista wszystkie (choćby ich było 53) guziki jaskrawo widoczne. A więc typowa fotografia “użytkowa” dla czeladników krawieckich.

Jeżeli więc będę tutaj pisał o fotografii mody, odnosić się to będzie odtąd wyłącznie do doświadczeń osobistych i obserwacji poczynionych w mojej współpracy z wydawcami zagranicznymi.

Fotografia mody odznacza się bardzo charakterystyczną, dość łatwą do zdefiniowania specyfiką. Jest to dziedzina fotografii związana ściśle z dziennikarstwem, tym jednak różniąca się od innych rodzajów fotografii prasowej, że wymaga się od niej niewspółmiernie wyższego poziomu technicznego i formalnego. (Widzę już sarkastyczne miny naszych fotoestetów. Rzeczywiście- na żadnej polskiej wystawie fotografii artystycznej nie widziałem nigdy ani jednego zdjęcia mody.)

Naczelnym zadaniem fotografa mody jest najbardziej wyraziste i atrakcyjne zarazem zademonstrowanie NOWEJ LINII w modzie, jej bezbłędna wizualna interpretacja. Twórczość w tej dziedzinie wymaga, poza samo przez się zrozumiałą rutyną techniczną, wprost kobiecego wyczucia stroju i sposobów jego noszenia, dalej wiele smaku, kultury plastycznej, inteligencji, bogatej wyobraźni i niewyczerpanej nigdy pomysłowości, zważywszy, że aktualność zdjęcia mody jest bardzo krótka.

Każde rzeczywiście dobre zdjęcie mody, prócz swych nieodzownych realiów, które w mojej praktyce- celem osiągnięcia maksymalnej wyrazistości- staram się zawsze podawać w sposób skondensowany, uproszczony, skrótowy, czy nawet zdeformowany- winno oddziaływać bardzo specjalną atmosferą, zbliżoną do abstrakcji- wówczas kreacja staje się dla oglądającej zdjęcie kobiety “szaleń”, marzeniem i ideałem (najczęściej zresztą nieziszczalnym).

Działanie to osiąga się niesłychanie mozolnym, precyzyjnym zgraniem całego szeregu elementów: od doboru tła, rekwizytów, oświetlenia, właściwej dla danego stroju modelki i jej ruchu (czasami tylko drobnego gestu) poczynawszy, na zastosowaniu najbardziej nieraz wyrafinowanych środków formalnych skończywszy. Analogia z metodami twórczymi filmowców narzuca się tu nieodparcie.

Praca fotografa mody jest nerwowa i męcząca, zmusza do dokładnej organizacji, wielkiej energii, cierpliwości i stanowczości. Nic też dziwnego, że w tak trudnych warunkach, wymagających wprost przeciwstawnych cech charakteru, następuje bardzo szybko naturalna selekcja i tylko wąskie grono fotografów, zgrupowanych wokół obu- jak my to lubimy określać- “przodujących” żurnali: VOGUE i HARPER’S BAZAAR, stanowi światową czołówkę, która siłą swych talentów i wielką pracą wytycza ogólny styl w tej tak zresztą atrakcyjnej dziedzinie fotografii.